

# GAZETA RADOMSKOWSKA

## TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO-EKONOMICZNY

### WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: Miesięcznie . . . . . 12 mk.  
Z przesyłką pocztową . . . . . 14 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Kaliska 25.

#### CENY OGŁOSZEŃ:

Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 mk.; druga i trzecia 12 mk.; czwarta 10 mk., za wiersz petitowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegram. 12 mk. za wiersz. Nekrologi mk. 12 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 1,50 fen. za wyraz. Najtańsze ogłoszenie 10 mk.

zaufr. **Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.**

## W 90-tą rocznicę walki o niepodległość.

Trzej potężni wrogowie polski — Rosja, Niemcy i Austria, korzystając z wadliwego ustroju w Polsce i niezgody pomiędzy jej synami, w roku 1772 dokonali pierwszego rozbioru. Po gromie tym, który niespodzianie uderzył w ojczyznę, wszyscy światli i kochający synowie stają do walki z zaborcami. Pierwszem wielkim dziełem, które miało uratować stojącą nad przepaścią Polskę, to Konstytucja 3-go Maja, okrywająca upadającą ojczyznę sławą. Przemoc wrogów ze zdrajcami niszczy to wiekopomne dzieło i następuje w roku 1793 drugi rozbiór Polski. Drugi rozbiór przekonał naszych ojców, że już niezadługo, a nie zostanie im ani piędzi ziemi ojezystej. Zrywa się więc naród polski z orężem w rękę, aby wypędzić wrogów z łanów ojczyzny.

Na czele powstania tego staje Tadeusz Kościuszko. Na głos Naczelnika, obrońcy wolności ludów, Tego, który pierwszy pomyślał o doli ludu pracującego, znosząc pańszczyznę, spieszy w szeregi obrońców i chłopiec polski w sukmanie, z kosą w rękę, by ocalić zagrożoną zie-

mię rodzinną. Przewaga wrogów niweczy szlachetne plany Naczelnika, poczem zwycięzcy rozrywają na strzępy resztę ziem Polski w roku 1795. I znikła z rzędu mocarstw Europy ojczyzna nasza — Polska.

A gdy nie pozostało ani piędzi wolnej ziemi w ojczyźnie, obrońcy jej spieszą do ziemi obcej, stają w szeregach wojsk cesarza Francji — Napoleona; jak lwy walczą na polach bitew, a później z pieśnią na ustach „Jeszcze Polska nie zginęła“ wraz z wojskami Napoleona spieszą rozgromić ostatniego zaborcę — cara Rosji Aleksandra pierwszego i powrócić ojczyźnie niepodległość.

Nadzieje zawiodły. Jednak krew przelana w legjonach Napoleońskich nie poszła na marne, bo gdy w roku 1815 monarchowie Europy zjechali się na Kongres Wiedeński, aby na nowy ład urządzić Europę, nie odważyli się zwycięzcy na podeptanie wszystkich praw narodu polskiego. Kongres obiecywał Polakom we wszystkich trzech zaborach odrębną organizację polityczną. Od Kongresu wiedeńskiego los narodu polskiego zawisł przede wszystkim od przyszłości zaboru rosyjskiego, gdyż Rosja zagarnęła największą część dawnej Rzeczypospolitej. Cesarz Aleksander pierwszy skutkiem swego postępo-

wania na Kongresie wiedeńskim zyskał ogromną popularność; to też gdy w listopadzie 1815 roku zawiątał do Warszawy jako król Polski, stara stolica witała cara — króla uroczyście. Pierwsze jednak nominacje nowego władcy przyniosły rozczarowanie. Na stanowisku namiestnika Królestwa Polskiego, Polska pragnęła ujrzeć światłego i zaenego obywatela — Księcia Adama Czartoryskiego, a na czele wojsk polskich — zwycięzcę z pod Racławic — Tadeusza Kościuszkę; tymczasem namiestnikiem został Zajączek, nie umiejący sprawować władzy namiestniczej, a naczelnym wodzem sił zbrojnych zamianował Aleksander brata swego wielkiego Księcia Konstantego, a na doradcę dał mu Mikołaja Nowocielewa, śmiertelnego wroga Polski. Obaj ci dygnitarze patrzeli na konstytucję, którą Aleksander nadał Królestwu Polskiemu, jak wilk na owcę. Rozpoczęły się rządy samowoli. Wielki Książę Konstanty począł torturować żołnierzy i oficerów polskich, tak że wielu z nich, nie mogąc znieść tyranji Naczelnego Wodza, podało się do dymisji. Nowocielew zaś rozpoczął niszczyć odrębność Królestwa Polskiego, aby je wcielić w skład Rosji.

Niepokój ogarnął Ojców naszych i wszystkie szlachetne i gorące serca polskie rozpoczynają

prace spiskowe. W tej to chwili ukazuje się twór młodego poety, Adama Mickiewicza — „Oda do młodości”, w którym Mickiewicz wzywa młodzież do czynu i poświęcenia na ołtarzu ojczyzny. Major 4-go pułka Walerjan Łukasiński zakłada towarzystwo „Wolnomalarstwo Narodowe”. To dąży do tego, żeby cały naród ożywić jednym bantowniczym dachem i zwrócić Polsce niepodległość. Organizacja ta zostaje wkrótce zamknięta. Łukasiński nie wyrzekł się konspiracji i w roku 1821 tworzy nowy spisek pod nazwą Towarzystwa Patrijotyczno Narodowego. Szpiedzy carscy wpadli na tropy sprzysiężenia, Łukasiński z towarzyszymi zostaje aresztowany i skazany na 10 lat ciężkiego więzienia. Wykrył także Nowosilcow organizację młodzieży. Na rozkaz carski młodzież zostaje zakuta w kajdany i wywieziona na Sybir, lub w głąb Rosji. Nie zląkł się naród tych katuszy. Szeregi spiskowców rosną w liczbę i siłę. Spiskowcy zwrócili baczną uwagę na szkołę „Podchorążych” w Warszawie. Na czele tej młodzieży zbrojnej stał Piotr Wysocki. Po stanowiono przez walkę orężną powrócić krajowi wolność. I nadszedł dzień 29 listopada 1830 roku, dzień, w którym Polska zrywa kajdany. O godzinie 6-cj wieczorem łany pożaru na Solcu i Nowolipia zwiastowały rozpoczęcie powstania. 18-ta śmiałków na czele z Nabelakiem z hasłem „śmierć tyranowi” napadło na Belweder, aby zabić Konstantego lub wziąć go do niewoli a Piotr Wysocki ze szkołą „Podchorążych” na koszary jazdy moskiewskiej. Zawrzał krwawy bój w stolicy Warszawie. Tyran Konstanty ocalał i z resztkami wojsk swoich uchodzić począł z Warszawy. Dnia 25 stycznia zebrał się Sejm. Wybrano Rząd Narodowy, który miał kierować powstaniem, a dyktatorem obwołano generała Chłopieckiego. Chłopiecki nie przyjął dyktatury. Wtedy naczelne dowództwo powierzono Michałowi Radziwiłłowi, któremu radą miał służyć Chłopiecki. Od wschodu ciągnęła już wielka armja moskiewska pod wodzą Dybleza, w liczbę 200 tys. żoł-

nierza i z 600-ciu set działami. Armja polska miała zaledwie 50 tys. obrońców i 100 dział. Pierwszy stoczył krwawą bitwę pod Stoczkiem generał Dwernicki. Tu odznaczyła się szczególnie jazda polska, zdobywając śmiałym atakiem 11 dział moskiewskich. Najkrwawszą bitwę stoczono z przeważającym wrogiem na olbrzymiej równinie grochowskiej pod marami Pragi. Obie armje przedzielał las, owa sławna „Olszynka”. W morderczej tej bitwie rozgrzał się Chłopiecki i jak lew rzucił się z garścią jazdy polskiej na olbrzymie zastępy wroga. Olszynka kilkakrotnie przechodzi z rąk do rąk; pokrywa się trupami i spływa krwią. Dopiero gdy Chłopiecki został ranny, Olszynkę Moskale zdobyli. Ciężkie walki stoczono również pod wielkimi Dębami. Tu dzielny pułk 4-ty, pod wodzą Bogusławskiego, rozbija wroga, zabiera wiele dział i jeńców.

Pamiętną jest także Ostrołęka, gdzie szczególnie odznaczyła się artylerja polska pod rozkazami Bema. Świetne zwycięstwo odnosi także Prądzyński. Szczęście jednak zastępy powstańców nie mogły powstrzymać pochodu przeważających wojsk Moskali, które car pędził na bój z Polską, pod rozkazami dzielnych wodzów. I rozpoczęło się oblężenie Warszawy. Na szaniecach Stolicy okrywają się sławą: Ordon i Jan Sowiński, który ginie śmiercią bohaterską na stopniach ołtarza w kościele wolskim. Dnia 8-go wrzesnia 1831 roku Moskale weszli Stolicy—Warszawy. Wkrótce powstanie upadło. I zamknęło się wieko trumny nad Polską żywą, rwącą się do życia. Chociaż walka powstańców 1830 roku skończyła się przegraną, to jednak Polska zadokumentowała morzem przelanej krwi przed całym światem, że naród Polski żyje i dotąd krew przelewać będzie, dopóki nie odzyska utraconej niepodległości.

Spełniły się marzenia ojców naszych. Na dziejów zegarze cierpień Polski wybiła godzina. I wśród łan pożarów, zgliszcz, morza krwi, mogił i krzyżów powstała do życia Ojczyzna Polska.

## Odezwa.

Wojna, którą Polska prowadziła o utrwalenie swego bytu niepodległego, została zwycięsko zakończoną. Kraj cały przystępuje do odbudowy wewnętrznej, do pracy twórczej, do powiększenia swej produkcji. Wzrost intensywności życia gospodarczego państwa w związku z zakończeniem wojny bardziej niż kiedykolwiek wysuwa konieczność regulowania rynku pracy. Specjalnie ważną i aktualną czyni tę sprawę rozpoczęta demobilizacja armji, której przeprowadzenie w należyтым porządku leży na sercu rządowi i społeczeństwu. Poszukiwanie pracy przez liczne rzesze demobilizowanych obrońców Ojczyzny, ich powrót do warsztatów pracy twórczej, oraz popyt na pracowników kategorii przy uruchamianiu fabryk i wytwórni, nie powinny być dziełem przypadku. Szkodzi to zarówno poszczególnym gałęziom przemysłu i przedsiębiorcom, jak jeszcze w większej mierze, interesom pracowników, narażonych na długotrwałe, a często daremne, wyczekiwanie na pracę.

Jedynie dobrze zorganizowana sieć państwowych urzędów pośrednictwa pracy zdoła zabezpieczyć instytucjom i przedsiębiorcom szybki dopływ wykwalifikowanych pracowników, tym zaś — skrócić okres czekania na pracę.

Kierowane przez Sekcję Pośrednictwa Pracy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej państwowe urzędy pośrednictwa pracy, mające na celu zadośćuczynienie wymaganiom racjonalnej polityki zatrudnienia oraz regulowania rynku pracy w Państwie przez prowadzenie pośrednictwa pracy dla wszelkiego rodzaju pracowników, zwracają się do pracodawców i robotników z gorącym apelem poparcia ich usiłowań i ułatwienia im wypełnienia włożonych na nie zadań.

Urzędy pośrednictwa pracy przyjmują bezpłatnie zgłoszenia obu stron zainteresowanych, t. j. pracodawców, podających wolne miejsca i robotników poszukujących pracy; pośredniczą przy zawieraniu umów na pracę oraz kierują poszukujących pracy, po dokładnym zbadaniu ich kwalifikacji, na wolne miejsca do wszystkich instytu-

cji i przedsiębiorstw prywatnych, komunalnych i państwowych.

Urzędy zapośredniczają:

- 1) robotników przemysłowych wszelkich zawodów,
- 2) robotników rolnych,
- 3) robotników niewykwalifikowanych
- 4) służbę domową i
- 5) pracowników umysłowych (inżynierów, techników, nauczycieli, urzędników, biuralistów i t. p.).

W sporach i zatargach pomiędzy pracodawcami a robotnikami urzędy pośrednictwa pracy zachowują całkowitą neutralność.

Przyczyniając się w myśl powyższych zasad do regulowania stosunków społeczno-gospodarczych w Państwie Polskim, urzędy pośrednictwa pracy dokładają wszelkich usiłowań, aby pozyskać sobie całkowite zaufanie robotników i pracodawców zarówno w interesie jednostek jak i ogółu.

Ministerstwo Pracy i Opieki  
Społecznej.

Warszawa, dn. 15 listopada 1920 r.

## W sprawie reformy rolnej.

Lud nasz ma wielkie przywiązanie do ziemi, gdyż czuje, że jest ona najlepszym zapewnieniem sobie stałego bytu. Łatwo było zauważyć, jak to

niejeden udawał się na tułaczkę, oszczędzał każdy grosz, niedojadał, niedosypiał, aby tylko zebrać większą sumę i kupić sobie na własność kawałek gruntu, którego już z rąk swoich nie popuścił, a marzył tylko ciągle o powiększeniu gospodarki. Były co prawda wypadki, że temu lub otemu sprzykrzyło się wciąż harować, dlatego też sprzedawał ziemię i udawał się do fabryki, lub chwycił się jakiejś podrzędnej posady, ale jednak trzeba podkreślić, że naogół lud trzymał się ziemi rękami i nogami. Nawet te smutne wspomnienia, kiedy to za marne pieniądze masowo wyzbywano się ziemi ojczystej, sprzedawano ją byle komu, pomimo odradzań prawdziwych przyjaciół ludu, i udawano się gdzieś za morza — świadczą, że lud nasz jest łapczywy na ziemię, bo jechał do Brazylii, aby dostać duży kawałek gruntu. Ten apetyt na ziemię wzrósł jeszcze więcej podczas wojny, gdy się okazało, że wszystkie inne zajęcia, posady, interesy mają jeden wielki brak, że w krytycznych chwilach nie zapewniają chleba, a gospodarstwo chociaż wymaga wielkiej pracy, bo często trzeba się i zmęczyć i zmarznąć i spocić i niedospać, to jednak ma tę dobrą stronę, że zapewnia zwykle, konieczne pożywienie. Nabycie jednak kawałka ziemi przychodzi z wielką trudnością.

Ale nagle zmieniły się czasy — nastala pora wyborów. Poczęli zjawiać się w różnych zapadłych kątach, gdzie przedtem nawet pies kulawy nie zajrzał, bardzo wymowni mówcy i chcąc sobie zdobyć głosy, poczęli się przelicytowywać, co jeden to obiecywał więcej ziemi, a niektórzy dowodzili, że będzie podział za darmo, byle tylko na nich głosować. Wymarzone warunki! za głos, za wpisanie się do partji można dostać morgi. Nasz lud i tak już nie miał wielkich skrupułów, co do cudzej własności, a teraz zaczął tracić zupełnie poczucie, co się godzi, a co nie. Znalazło się więc sporo takich, którzy zaufali uszczęśliwiczom ludzkości tanim sposobem; to też weszli do Sejmu posłowie, za których potem nieraz trzeba było się wstydzić.

Zebrał się Sejm Ustawodawczy i zamiast pisać konstytucję, dla której uchwalenia został wybrany, począł na swój sposób parcelować Polskę. Przewagą jednego głosu przeszła obecna reforma rolna, lecz trzeba zaznaczyć, że przegłosowani, czego byłem świadkiem, zachowali zupełny spokój, jak przystało na ludzi kulturalnych, jak wypadało na posłów, którym przysługa się cały kraj i z nich bierze wzór. Dobrze zrobił Sejm, że zajął się sprawą rolną, bo to było poniekąd koniecznością. Im więcej będziemy

## PAMIĘTNIK OCHOTNIKA.

(Dalszy ciąg).

Po dwóch tygodniach podróży weszliśmy w olbrzymie lasy, w których grasował oddział barona Kisza, składający się z dezertersów bolszewickich. Oddział ten był zaopatrzony w broń i amunicję i napadał na urzędy gminne, które palił, a znajdujących się tam komunistów zabijał. Na własne oczy widzieliśmy taką spaloną gminę i dowiedzieliśmy się że zostało tam zabitych 4 komunistów. — W tych lasach spotkała nas bardzo niemiła przygoda. Gdyśmy zmęczeni podróżą odpoczywali przy drodze, usłyszałem jakiś daleki turkot. Mówię tedy do swojego towarzysza, że trzeba wejść w las, lecz on twierdził, że przesłyszałem się i nic nam nie grozi, jednak odeszliśmy od drogi jakieś 10 kroków i usiedliśmy za grubą sosną, a las w tem miejscu był

rzadki. Wtem ku swojemu przerażeniu widzę kozaka na koniu — za późno już było uciekać, więc położyliśmy się na ziemi i czekamy co będzie. Przejechały 3 patrole, rozglądając się na wszystkie strony, a za nimi ukazała się piechota na wozach. Nie wszyscy żołnierze jechali: niektórzy szli przy wozach drogą, a inni lasem. Jeden z nich przechodził obok sosny, za którą leżeliśmy, myślałem, że już będzie koniec z nami, lecz, dzięki Bogu, nie zauważył nas i poszedł dalej. Nieszczęście minęło. Gdy już wszystko ucichło, wstaliśmy i weszliśmy głębiej w las, gdyż nie chcieliśmy już drugi raz spotkać takiej ekspedycji karnej, szukającej tych, którzy zabili owych 4 komunistów. Zagłębienie się w las miało znowu to złe, że zabłądziliśmy i dopiero po trzech dniach znaleźliśmy właściwą drogę

W dalszej podróży mieliśmy jesz-

cze kilka wypadków, które o mało, że nie były przyczyną naszej zguby. Raz w lesie spotkała nas w nocy straszna burza. Przemokliśmy do suchej nitki i drżeliśmy z zimna, a tu deszcz nie przestaje. Wychodzimy tedy z lasu i ujrzeliśmy jakieś zabudowania. Okazało się, że jest to wioska, więc weszliśmy do pierwszej napotkanej stodoły, zakopaliśmy się w siano i posnęliśmy. Gdyśmy się obudzili, był już jasny dzień, lecz nie mogliśmy wyjść, gdyż w stodole młócili żyto i nie wiedzieliśmy, jacy to są ludzie. Czekamy tedy dopóki nie wyjdą. Po jakimś czasie przyszli do stodoły żołnierze bolszewicy za rekwizycją. Z rozmowy okazuje się, że chodzi im o żyto, dobrze że nie o siano. Gdy zabrali, co im było potrzebne, wyszli, a niedługo potem opuścili stodołę ci, którzy młócili, a my wtedy uciekliśmy do pobliskiego lasu. dok. n.

mieli ludzi osiadłych na swym kawałku, tym też więcej będzie w kraju prawdziwych obywateli, którzy wszystkimi siłami będą bronić ojczyzny i starać się o jej pomyślność. Lecz reforma, a reforma to różnica. Znamy z historii dość dużo takich poczyną, które nazywano w swoim czasie reformą, a tymczasem były tylko burzeniem i zamiast na pożytek, wypadły na szkodę.

Reforma rolna jest konieczną, lecz musi być przeprowadzoną roztropnie, systematycznie i dokładnie. Byli pomiędzy posłami tacy, którzy, gdyby to od nich zależało, podzieliliby w jednym roku to, co wymaga pracy kilkudziesięcioletniej. Przedewszystkiem trzeba zrobić sumienny pomiar i odpowiednie plany, a to jest duża praca. W komisji, zastanawiając się nad tem, dowiedzono ze strony fachowej, że brak nam nawet geometrów, a wtedy jeden z posłów, zajmujący dziś najwyższe stanowisko, powiada, że odmierzy się biczyskami. Oto głos demagoga, który ma na oku wyborców i chce ich skaptować jak najwięcej. Dziś jeszcze taki czas, że kto dużo obiecuje, ten wśród niekrytycznych umysłów ma posłuch, lecz miejmy nadzieję, że wkrótce poznają się ludzie na farbowanych lisach i będą ufać tylko tym, którzy mówią szczerze i rzeczowo, którzy pracują nie dla swoich ukrytych celów, lecz dla dobra ludu.

Dotychczas parcelacja nie idzie jeszcze przy pomocy biczysk ani kłonic, a jednak czytacie, co się dzieje. Na Kujawach pomiędzy innymi rozparcelowano folwark donacyjny w Rzadkiej Woli, który liczył przestrzeni 22 włóki. Przy pomiarze prętem, gdzie się podziały 4 włóki. Wygląda to na żart, a tymczasem jest w tem smutna prawda (p. Gazeta Warszawska № 316) Jeżeli tak dalej będą mierzyć, to Polska bardzo zmaleje, choć żaden wróg zewnętrzny nie zagarnie jej posiadłości.

(d. c. n.)

R. K.

## Z SEJMU.

Wszelkimi sposobami chce lewica utracić senat, trzymając się zasady, że jeżeli prawo jest po jej my-

śli, to wystarczy jeden głos przewagi, a jeżeli wbrew jej poglądom, to i sześć głosów przewagi nie decydują o sprawie. Wobec tego, że nie udało się sprowokować większości, stojącej za Senatem, trzeba więc Sejm rozwiązać. Co na tem traci kraj przy dzisiejszych nieustalonych jeszcze granicach — mniejsza, byle tylko partja była górą. Thugotowcy wnieśli więc nagły wniosek, aby Sejm rozwiązać. — Inne partje, przeciwne Senatowi, wymyśliły nie mniej dziwne wnioski: Narodowa Partja Robotnicza chce odwołać się do powszechnego głosowania, ludowcy i socjaliści żądają przekazania tej sprawy przyszłemu dopiero sejmowi. Żaden z tych wniosków nie pozyskał większości.

Przy rozprawach o stosunku Kościoła do państwa socjaliści i stapińczycy wytoczyli cały arsenał niby dowodów, że Kościół jest wrogiem Narodu. Pojedyncze przykre wypadki wśród duchownych uogólniano, niektóre sprawy naciągano, a nawet fałszowano, aby tylko zohydzić instytucję Chrystusową. W obelgach nie oszczędzono nawet papieży, którzy otaczali Polskę swą opieką i oficjalnie nie uznali rozbioru Rzeczypospolitej. Nie chcą jednak zrazić sobie wierzącego ludu, co mogłoby odbić się przy wyborach, podstępni mówcy wołają obłudnie, że nie występują przeciw religii, lecz tylko przeciwko hierarchji, a tem czasem małe dziecko wie, że nie może być Kościoła Katolickiego bez duchowieństwa. Smutne to bardzo, że w Sejmie wobec inowierców, pozwolono sobie szydzić z Kościoła, ale ma to i dobrą stronę, że lud pozna dokładnie tych, którzy często podają się za jego przyjaciół i przekona się, że to są wilki w owczej skórce.

## Wiadomości polityczne.

Nasza delegacja pokojowa znajduje się znowu w Rydze i pracuje nad ustaleniem wszystkich szczegółów traktatu pokojowego. Bolszewicy czynią niesłuszne zarzuty, że Polska nie wypełniła warunków rozejmu. Wobec tego prezydent ministrów Witos, złożył w Sejmie oświadczenie, że „Rząd polski stał i stoi niezmiennie na stanowisku ścisłego wykonania warunków

pokoju preliminarznego i rozejmu”.

Gdańsk wolnem miastem został uroczystie ogłoszony przez przedstawiciela Ententy, pułk. Strutta, w dn. 15 b. m. Została też wreszcie podpisana konwencja polsko - gdańska. Nie wszystkie punkty są tam na naszą korzyść, jednak delegacja polska, z Paderewskim na czele, dużo przyczyniła się do poprawienia projektu umowy.

Armja Wrangla poniosła zupełną klęskę i musiała opuścić Krym. Bolszewicy w straszny sposób znęcają się nad ludnością Krymu.

Kongres Ligi Narodów prowadzi swoje obrady w Genewie. Polskę reprezentują pp.: Paderewski i Aszkenez.

Plebiscyt na Górnym Śląsku odbędzie się prawdopodobnie w drugiej połowie stycznia r. p.

## Nadesłane.

Starostwo Radomskowskie przesłało nam w odpowiedzi na korespondencję P. Urbana Wojtali p. t. „Urzędowe polowanie..... z muzyką (№ 4 gazety) następujące sprostowanie:

1) Skład Policji miejskiej z Komendantem Posterunku niewyjeżdżał 13 b. m. zupełnie z Radomska;

2) Żaden z policjantów nie był użyty do naganki na polowaniu;

3) Żadna z pań w polowaniu udziału nie brała;

4) Podczas uroczystości w dniu 14 b. m. tak Starosta, jak i Komendant Policji i jego pomocnicy byli obecni w Radomsku;

W uroczystości dwuletniej rocznicy odzyskania niepodległości i wręczenia buławy Naczelnemu Wodzowi Piłsudskiemu brali udział ze strony Starostwa — Zastępca Starosty p. Dukwicz i inni urzędnicy, ze strony Policji — pluton, składający się z 54 funkcjonariuszy z Komendantem Policji Miejskiej na czele.

\* \* \*

Ze swej strony nadmienić musimy, że „sprostowanie” prawie że nic nie sprostowało, gdyż:

1) Starostwo skonstatowało tylko fakt, że skład Policji Miejskiej z

Komendantem posterunku nie wyjeżdżał z Radomska d. 13 b. m., a natomiast nie wspomina, o Komendancie Policji Powiatowej i jego pomocnikach, o których głównie chodziło autorowi korespondencji. Nie rozumiemy jednak, dlaczego Starostwo policjantów grających w orkiestrze, którzy byli na polowaniu, nie zalicza do składu Policji.

2) Co do tego punktu to stwierdzić trzeba, że pan Wojtala zbyt pochopnie przytoczył zdanie ludzi złośliwych.

3) Autor koresp. nie wspomina wcale o paniach, że brały udział w polowaniu, lecz chodzi mu oto, ażeby konie, utrzymywane kosztem Skarbu Państwa, nie służyły na częste wyjażdżki prywatne.

4) P. Wojtala nie interesuje się tem, czy p. Starosta, p. Komendant Policji Powiatowej i p. p. Pomocnicy byli w d. 14 b. m. w Radomsku, lub nie, lecz tem, że nie brali udziału w tak ważnej uroczystości.

5) Autor koresp. nie zaprzecza, że w uroczystości brał udział pluton policji. Jeżeli, jak twierdzi „sprostowanie” pp. Starosta, Komendant Policji Powiatowej, jego pomocnicy byli obecni w Radomsku w dniu 14 b. m., to dlaczego nie brali udziału w uroczystości dwuletniej rocznicy odzyskania niepodległości i wręczenia buławy Naczelnemu Wodzowi Piłsudskiemu? Dlaczego orkiestra policyjna nie uświetniła swą obecnością tak wielkiej chwili?....

Ś. P.

## WACŁAW SEGIET

Starszy topornik Straży Ogn. w Smotryszowie.

Poległ śmiercią walecznych jako podoficer 11 p. Ułanów pod Łysogórkami, przeżył. l. 27. W zmarłym tracimy najlepszego strażaka i zacnego kolegę.

Kom. Str. Ogn. w Smotryszowie.

## Z okolicy

### Z Smotryszowa.

Z karty żałobnej. Śp. Wacław Segiet, podoficer 11 Pułku, podany do krzyża Virtuti Militari, poległ

śmiercią bohaterską w obronie naszej ukochanej Ojczyzny w dniu 18 października 1920 r. pod Łysogórkami w Galicji Wschodniej od kuli bolszewickiej, przeżywszy lat 27.

Śp. Segiet, gospodarz ze wsi Smotryszowa, wstąpił do szeregu jako ochotnik na pierwsze wezwanie Ojczyzny w 1918 r., pozostawiając rodzinę i gospodarzkę.

Przez cały czas wojny służył dzielnie sprawie ojczyźnej, zyskując sobie miłość przełożonych i szacunek kolegów.

Przeżył boje odsieczy Lwowa, Przemyśla, pochód na Wilno i Kijów odznaczając się niezwykłą walecznością i hartem żołnierza.

W śp. Segiecie tracimy dzielnego i prawego obywatela kraju.

Cześć Jego pamięci!

## Z Warszawy.

### Podwójne ciągnięcie „Miljonówki”.

Jak się okazało № 0.990.624, na który padła wygrana miliona marek w ubiegłą sobotę przypadkowo nie został sprzedany przez Starostwo w Chełmie (Województwo Pomorskie), dokąd ta serja numerów była wysłana przez Centralny Urząd 4% Państwowej Póżyteczki Premjowej.

Wskutek tego wygrana faktycznie staje własnością Skarbu Państwa, jednak w myśl rozporządzenia Ministra Skarbu odnośnie do pierwszych 8 uprzywilejowanych ciągnięć będzie powtórzona w najbliższą sobotę.

Z tego powodu w sobotę, dnia 27 b. m., wylosowane będą dwa numery i przyznane będą dwa nowe miliony dla tych, którzy do tego czasu nabędą „Miljonówki”. W ten sposób szanse posiadaczy „Miljonówek” zwiększą się prawie czterokrotnie: prócz wylosowania wygranej z trzech milionów numerów, zamiast pięciu, ogół posiadaczy „Miljonówek” otrzyma dwa premje milionowe.

Zwiększyć to powinno pokup na pozostałe jeszcze w punktach sprzedaży obligacje. W Redakcji można także nabyć.

### Nadesłane.

Redakcja „Przeglądu Pożarniczego” prosi nas o zaznaczenie, iż w dniach najbliższych wznowi swoje

wydawnictwo, poświęcone sprawom Straży ogniowych, ubezpieczeń od ognia i budownictwa ogniowego.

## Z Piotrkowa.

### Oszustwa poborowe przed sądem.

W sądzie okręgowym odbyła się pięciodniowa rozprawa przeciw D-rowskiemu Roslanowi (b. lekarz powiatowy, członek kom. poborowej), Bęczkowskiej, Harnowi i innych oskarżonych o oszustwo popełnione przy uwalnianiu od służby wojskowej różnych osób. Rozprawom, które ujawniły sensacyjne szczegóły działalności podsądnych na szkodę polskiej siły zbrojnej, przewodniczył sędzia Marconi, oskarżał prokurator Rudnicki, który w swej mowie zaznaczył:

„Poraz pierwszy w Polsce rozpisany był pobór regularny. I zaraz w tym momencie znaleźli się ludzie, którzy, dla zrobienia osobistego interesu zaczęli handlować ludzkim ciałem, ludzką krwią. I wejdźmy w uczucia tego żołnierza, który na froncie o głodzie i chłdzie spełnia swój obowiązek i widzi jak tu człowiek z uniwersyteckim wykształceniem liczy z faktorem pieniądze w gabinecie.

Ten uczuciowy moment usunąć bardzo trudno. A jednak usunąć go trzeba. Musimy wymierzyć chociażby temu żołnierzowi sprawiedliwość, musimy pokazać, że tego rodzaju czyny nie uchodzą bezkarnie. Musimy w sprawie tej być obiektywni i sprawiedliwi. Musimy uwolnić się od wszelkich uczuć sentymentalnych w tej sprawie. Musimy bronić się przeciwko tej ohydzie, jaka się stała. I aczkolwiek oskarżeni nieraz mają jako ludzie coś na swe usprawiedliwienie, to jednak w tej sprawie Rosłana żadnej okoliczności łagodzącej nie znajduję. To nie jest człowiek, któremu społeczeństwo nic nie dało, Rosłan od społeczeństwa otrzymał bardzo dużo: otrzymał wykształcenie i stanowisko społeczne.

Jest rzeczą okropną, aby w chwili gdy poraz pierwszy zrywa się w Polsce okrzyk „do broni” człowiek nie umiał wyrzucić z siebie tego jadu, którym się zastrzyknął w czasach rosyjskich. W chwili: gdy pierwszy fundament zakładano pod budowę Polski, przychodzą brudne ręce po pieniądze

za czyny ohydne... Na inteligencji ciąży obowiązek, aby w życie nasze wnieść ręce kryształowe, czyste. Zastanawiałem się nad każdym punktem i nie znalazłem nic łagodzącego”.

Po mowach obrońców i replice prokuratora ogłoszony został wyrok:

Skazujący D-ra Stanisława Rosłana na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw, Hudesę, Bęczkowską na 6 miesięcy, Wolfa Horna na 4 miesiące, Kotkowskiego na 1 miesiąc więzienia.

## Komedja w jednej odsłonie.

### Rzecz dzieje się na konferencji wójtów gmin w starostwie N. N.

Starosta do zebranych. Wzywam urzędy gminne do niezwłocznego ściągania zaległych podatków, kar, kontygentów, daniny i t. p. — proszę wydatniej w tym kierunku spełniać swoje czynności.

Jeden z wójtów (nieśmiałym głosem).

Panie starosto nie rozumiemy Pana polityki, albowiem nam wielu włościan przy czynnościach naszych opowiada: że Pan starosta miał mówić do delegatów po wiecu, że danina to rzecz nie obowiązkowa, kary niech płaci ten co go stać na to, a podatki w miarę możliwości regulować, a teraz Pan po takim uświadomieniu włościan żąda od nas byśmy ściąganie daniny, kar, podatków i t. p. uwydatnili lepszymi rezultatami!

Pisarz gminy Przy ściąganiu podatków w mojej gminie to samo niejednokrotnie słyszałem od włościan, powoływali się na głowę powiatu, która nacisku na płacenie powinności nie kładła, a nawet wskazywała że niektóre są nieobowiązkowe — nic dziwnego, że niektórzy włościanie ociągają się i stąd są poważne załogi.

Starosta (uniesionym głosem) Pano wiel mówiłem ale w innym znaczeniu, obywatele włościanie mnie nie zrozumieli, ja jako urzędnik państwowy nie mogę przecież namawiać ludzi do nie płacenia podatków i innych powinności państwowych, — więc to jest tylko wybieg, który nie należy brać pod uwagę; a w razie oporu macie przecież władzę a i na dodatek policję.

Wójt drugi, trzeci, i t. d. Panie sta-

rosto! widać z tego, że wszyscy co byli w delegacji źle zrozumieli mowę do nich wygłoszoną, bo i w mojej gminie te same obrazki się powtarzają; stosowanie zaś represji do opornych też nam się nie uśmiecha, bo jeden z posłów, objijających się w naszych okolicach do włościan głosił: „jaki ci kto chłopie włazi w drogę, to mu kija nie żałuj”.

Starosta (żegnając zebranych) Jestem przekonany, że aczkolwiek pracujecie w uciążliwych warunkach, obowiązek swój spełnicie.

Zebrani między sobą na ulicy. Bądź mądry z tego! każdy z nich miał przy zetknięciu się z włościaninem, uświadomić go jasno i dobitnie o ciężkich obowiązkach względem własnej Ojczyzny, to schlebia, obiecuje, udając obrońcę ludu wiejskiego, a z drugiej strony nawołuje urzędy gminne do ścisłego wypełnienia swych obowiązków.

Czy w takim haosie Polska Ludowa będzie praworządnym i potężnym Państwem?

Smutnie kiwając głowami rozeszli się po mieście.

## KRONIKA.

Z Rady miejskiej W ubiegłym tygodniu odbyły się dwa posiedzenia Rady miejskiej. Z ważniejszych spraw, które załatwiono na pierwszym posiedzeniu, to sprawa podwyżki pensji dla Zarządu miasta i dla urzędników. Na podstawie uchwały Rady burmistrz miasta pobierał będzie miesięcznie 12600 marek, wiceburmistrz 11000 mk., ławnik p. Wróblewski 10.000 mk. ławnicy p.p. Oczkowski i Ciesielski po 8000 mk. miesięcznie. Urzędnikom, funkcjonariuszom magistratu podwyższono pensje o 80-100%. Z interpelacji wymienić trzeba interpelację i wniosek radnego Niemca, który stwierdziwszy brak trzech członków Rady miejskiej, zażądał skompletowania Rady i powołania na wakujące trzy miejsca zastępców radnych. Wniosek wywołał silną opozycję ze strony burmistrza, wiceburmistrza i frakcji P.P.S., którym chodziło o to, aby wbrew przepisom statutu miejskiego te trzy miejsca nie zostały obsadzone, gdyż wzmocniłyby się przez to element narodowy w Radzie miejskiej. Radny Niemiec stanął na stanowisku prawa i zapowiedział, że grupa narodowa radnych zażąda skompletowania Rady od władz nadzorczych; po zaciętej dysku-

sji uchwalono wniosek radnego Niemca odesłano do Komisji regulaminowej.

Sprawa aprowizacji miasta była przedmiotem obydwu posiedzeń. Stwierdzono, że zapasy aprowizacyjne są tak małe, iż starczyć zaledwie mogą najwyżej do 15 grudnia. Wśród wniosków, jakich kilka w tej sprawie zgłoszono, na uwagę zasługuje wniosek o zawiązaniu na najbliższe posiedzenie Rady miejscowego Starostę i referenta aprowizacyjnego, w celu wykazania im, w jak fatalną katastrofę żywnościową zostało miasto wepchnięte.

Drugie posiedzenie Rady powzięło uchwały w sprawie rozbudowy miasta. Uchwalono kupić dom u firmy „Wojciechów” w Kamieńsku, który się będzie składał z 24 ubikacji dla 12 rodzin. Dom ten będzie rezerwą dla tych, którzy w żaden sposób nie mogą znaleźć mieszkania. Ponadto zapadła uchwała, polecająca Zarządowi miasta wystarać się o pożyczkę 4 milionów na budowę szkoły, łaźni i utrzymanie.

Nabożeństwo żałobne za uczniów poległych w obronie granic Rzeczypospolitej Polskiej w ostatnich walkach z bolszewikami, urządza Dyrekcja Gimnazjum Stanisława Niemca w Kościele farnym w środę dnia 1 grudnia b. r. o godzinie 10 rano.

Na nabożeństwo zaprasza Dyrekcja Rodziców uczniów tudzież szerokie Koła Publiczności miejscowej.

Wiec. W Niedzielę t. j. 28 b. m. o g. 12<sup>1/2</sup>, po poł odbędzie się w sali „Kinema” staraniem Koła Ligi Kobiet wiec z porządkiem dziennym: „Powrót jeńców naszych z niewoli bolszewickiej”.

Zebranie Cechu Ślusarzy i Kowali odbędzie się w Resursie Rzemieślniczej w Niedzielę dnia 28 Listopada b. r. o godz. 2-jej po południu, na którym przedłożone zostanie sprawozdanie z działalności za ostatnie lata, oraz nastąpi wybór Starszego i Podstarszego Cechu, poczem omawiane będą wolne wnioski.

Wspomnienie pośmiertne. W b. tygodniu zmarła ś. p. Ludwika Witte, w wieku lat 79, matka znanego przemysłowca w naszym mieście. Nieboszczka odznaczała się szlachetnością duszy i prawowitem charakterem, to też śmierć Jej okryła żalem szerokie koła znajomych.

Z Kom. Pomocy Dzieciom. Inspektor Rejonu Częstochowskiego Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom niniejszym zawiadamia, że we wszystkich kuchniach dokarmiających dzieci z dniem 1-szym grudnia r. b. cena dziennej porcji zwiększa się do sześćdziesięciu fenigów.

# STOWARZYSZENIE ROLNICZO - HANDLOWE W RADOMSKU

i jego oddziały

W BRZEŹNICY, GIDLACH, KONIECPOLU, PAJĘCZNIĘ I PRZEDBORZU

polecają maszyny i narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, żelazo, blachy, wyroby żelazne, cement, papę, wapno, sól, węgiel, koks, różne towary kolonjalne, manufakturę i t. p. towary po cenach hurtowych - bezkonkurencyjnych.

## Skład przyborów rymarskich W. Karpińskiego w GIDLACH

poleca gotową uprząż w całych kompletach, oraz przyjmuje obstalunki w zakres rymarstwa wchodzące.

Ceny przystępne.

## Mechaniczny zakład wyrobów stolarskich i budowlanych A. Waszkiewicz i S-ka w Radomsku.

Wyrabia wszelkie meble w zakres stolarstwa wchodzące.

## Zakład Rolniczo-mechaniczny Józefa Jaworskiego w Gidlach

Poleca plugi, sieczkarnie wykonywane według najnowszych udogodnień technicznych.

Przyjmuje reperacje narzędzi rolniczych.

**CENY PRZYSTĘPNE.**

Na składzie narzędzia rolnicze i części zapasowe.

## Składnica węglowa

przy Stowarzyszeniu Rzemieślniczym posiada koks i węgiel

dla przemysłu drobnego i rzemiosła, nabywać można większe ilości na okresy miesięczne, wedle norm zatw. przez Min. Przem. i Handlu.

## SKŁAD WIN

wódek i towarów kolonjalnych  
oraz delikatesów

## Z. Gumuliński

Radomsko, ul. Kaliska (Hotel Polski).

Poleca swoje artykuły w wyborowym gatunku po cenach konkurencyjnych.

Nadesłane. Gmina Izraelicka prosi nas o umieszczenie tej wzmianki:

„Zarząd Gminy Żydowskiej wzywa ludność Żydowską tutejszego miasta do hojnego złożenia datków pieniężnych, oraz w naturze na Gwiazdkę dla żołnierza 26 p. p. Do czynności powyższej wydelegujemy odpowiednie osoby zaopatrzone w listę składkową za № 227.

Zarząd Gminy Żydowskiej.

## SKLEP BŁAWATNY Flory Szwedowskiej

(dawniej w Rynku, obok apteki) mieści się obecnie w domu SS. Filipowicza na I-szym piętrze w Rynku.

Poleca materiały bławatne i wełny w gatunkach dobrych.

Ceny przystępne.

## Hotel „Polonia” i Restauracja Stefana Wolniaka

w Radomsku, ul. Kaliska 13.

Śniadania, obiady, kolacje, kuchnia wzorowa

Wybór trunków krajowych i zagranic.

**BUFET-RESTAURACJA**

NA STACJI KOLEJOWEJ

**M. SKIERSKI**

b. współpracownik Międzynarodowego T-wa syp.-restauracyjnych wagonów

Poleca oryginalne francuskie i węgierskie wina,  
likieri, koniaki i t. p. Kuchnia pierwszorzędna.**CENY PRZYSTĘPNE.****JEDYNA FIRMA CHRZEŚCIAŃSKA**

Magazyn konfekcji damskiej, męskiej i dziecięcej

**J. BARTNIK**

ulica Kaliska № 13.

Posiada na składzie bogaty wybór konfekcji i przyborów krawieckich.

**CENY PRZYSTĘPNE.****Zakłady Elektrotechniczne****Sztabiński i Syn**

Częstochowa ul. P. Marji № 42

Radomsk ul. Żelazna № 5.

tel. № 60.

(dom własny)

Biuro techniczno-instalacyjne. Budowa elektrowni, stacji telefonicznych.

Instalacje w fabrykach, zakładach przemysłowych, domach i mieszkaniach prywatnych. Galwanotechnika. Plany techniczne.

Składy zaopatrzone we wszelkie materiały elektrotechniczne silnego i słabego prądu pierwszorzędnych fabryk. Wielki wybór żyrandoli, lamp, liczników i lampek elektrycznych.

Warsztaty reparacyjne do naprawy dynamomaszyn, motorów i aparatów.  
Budowa i badanie specjalnymi aparatami piorunochronów.**Gabinet Dentystyczny****JANA LIGEZY**

przy ul. Częstochowskiej № 9.

Czynny od g. 9-12 rano i od 2-6 po poł.

**A. SZEWCZYK, w RADOMSKU**

ul. Krakowska № 7.

Fabryka lemoniady owocowej

i wody sodowej

za pomocą najnowszych urządzeń

technicznych.

**Drobne ogłoszenia.**

8 Listopada b. r. zginęła karta poborowa Wojciecha Wierzbickiego z Lipowszyc gminy Przeręb. Łaskawego znalazcę uprasza się o odniesienie takowej do Redakcji lub Gminy.

Nafta dla właścicieli zakładów rękodzielniczych, oraz rzemieślników zgrupowanych w kooperatywie „Rzemieślnik” jest do nabycia w sklepie „Gwiazda” ul. Kaliska № 25, na kupon 13 i 15. Zakłady otrzymują zdwojone porcje.

Towary włókniste sezonowe nadejdą na wstępie bieżącego tygodnia do kooperatywy „Rzemieślnik”, ul. Brzeźnicka, gdzie poczta.

Ustniki do papierosów (gilzy) higieniczne w dowolnych rozmiarach nabyć można tylko w kooperatywie „Rzemieślnik”.

Aparat fotograficzny (13×18), dwa obiektywy Zeissa Dagor 4, 5, z przyborami jest okazjnie do sprzedania. Wiadomość w Redakcji.

Pojazdzik amatorski (gig) na przedwojennych dobrych gumach jest do sprzedania okazjnie. Wiadomość w Redakcji.

Maszyna do pisania Smitha „Premier” w dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość w Redakcji.

Powóz dworski (stary) z dobrą budą i drzwiczkami jest do sprzedania okazjnie. Wiadomość w Redakcji.

Do sprzedania 53 morgi ziemi z pod lasu w powiecie Koneckim, odległe od m. Przedborza 13 wiorst, po 1,500 mk. za morgę. Bliższe wiadomości w Redakcji.

**FABRYKA MEBLI GIĘTYCH  
i WYROBÓW DRZEWNYCH  
TARTAKI WŁASNE  
R. WÜNSCHE i S-ka w NOWORADOMSKU.**

Kantor w Warszawie ul. Momiuszki № 4.

Na składzie krzesła różnych fasonów

**NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU.**